



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(345)

22. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 1 sierpnia 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” na temat głównych kierunków działalności organizacji.
2. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
3. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Witam wszystkich państwa, panie i panów senatorów.

Dziękuję za przybycie, za to, że mamy kworum, mimo że pora nie najwłaściwsza. Musieliśmy to zrobić w południe ze względu na uroczystości powstańcze, które dzisiaj odbywają się w mieście bohaterskim – Warszawie, w stolicy Polski.

Mamy właściwie dwa punkty obrad naszego dwudziestego drugiego posiedzenia. Pierwszy obejmuje przedstawienie, prezentację, o którą poproszę pana prezesa Turzańskiego, działań Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Było kiedyś takie spotkanie, na którym była mowa o Fundacji „Semper Polonia”. Myślę, że następnym razem uda nam się poprosić władze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które też często tutaj u nas bywają, o jakieś spotkanie podobne do tego obecnego.

Witam pana dyrektora, witam przedstawicieli władz, ministerstwa, naszych biur senackich, wszystkich państwa.

Proszę o zabranie głosu pana prezesa Turzańskiego.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Wiesław Turzański:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pozwolę sobie przedstawić taką skromną prezentację, którą przygotowało biuro fundacji, a która być może trochę nam wizualnie pomoże.

Nie wiem, czy światło trzeba będzie wyłączyć... Chyba że widać.

(Rozmowy na sali)

Jeżeli widać, to się cieszę.

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” jest fundacją rządową. Najpierw więc przedstawiamy najważniejszych partnerów, starszeństwo jest może nieprzypadkowe... Akurat parlament, a bardziej sam Senat, jest głównym partnerem, jeżeli chodzi o realizację zadań państwowych. W sposób formalny nadzór nad fundacją sprawuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ministerstwo Skarbu Państwa zaś jest fundatorem i założycielem fundacji. Inni partnerzy ze sfery rządowej to oczywiście Ministerstwo Edukacji Narodowej, jak również Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” została ustanowiona 18 maja 1992 r., w przyszłym roku minie już piętnasty rok działania fundacji. Zasadniczym ce-

lem powołania fundacji było niesienie pomocy i wspieranie Polaków zamieszkałych w krajach byłego Związku Radzieckiego i byłego bloku komunistycznego w Europie Środkowo-Wschodniej. Zakładamy, że realizowane będą te zadania poprzez podejmowanie przez fundację działań na rzecz – i tu są cztery główne punkty – podtrzymywania polskości poprzez upowszechnianie znajomości języka polskiego, polskiej kultury i tradycji narodowych; poprawy sytuacji społecznej, zawodowej i materialnej polskich grup etnicznych; tworzenia przyjaznego klimatu dla Polski i pogłębiania więzi pomiędzy środowiskami polskimi i narodami w krajach zamieszkania; pozyskiwania środowisk polonijnych na Zachodzie do współdziałania w niesieniu pomocy Polakom na Wschodzie.

Może pani Katarzyna Woś z biura fundacji przekazać państwu jeszcze taką krótką informację, w której te wszystkie główne cele są zapisane, a także informację na temat programów realizowanych w 2006 r. I jeszcze tylko powiem, że tutaj na tym stole przy wyjściu leżą różne materiały i można na nie zerknąć, obejrzeć finansowane przez fundację wybrane tytuły, które przygotowane są przez naszych partnerów na Wschodzie. Zachęcam do obejrzenia, do korzystania, te tytuły są w archiwum fundacji, tak że gdyby ktoś chciał zapoznać się nawet z całymi rocznikami, to zachęcam do kontaktu z biurem fundacji, tam taka możliwość jest.

Wracając jeszcze do celów programowych Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, powiem, o czym już wspominałem, że fundacja realizuje je głównie poprzez wykonywanie państwowych zadań zleczanych przez głównego opiekuna, czyli Senat RP. Te zadania realizowane są we współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych. Jest jeszcze jeden cel, może nie do końca na razie realizowany: pozyskiwanie na programy środków z innych źródeł. Fundacja w tym roku, w ostatnim miesiącu, zapoczątkowała takie starania – zobaczymy, jakie to przyniesie efekty w najbliższym czasie.

W dużym skrócie pokazujemy teraz państwu obecny skład rady fundacji, tu mamy jej prezydium. Przewodniczącą rady fundacji jest pani Anna Fotyga, minister spraw zagranicznych; wiceprzewodniczącym rady jest pan Antoni Bartkiewicz, obecnie dyrektor Telewizji Polonia; w skład prezydium wchodzi również pan Rafał Poborski, obecny tutaj przedstawiciel Departamentu Polityki Wschodniej w MSZ, jak również pan Lesław Skinder, znany pewno wielu z państwa dziennikarz radiowy. Członkowie rady fundacji na dzień dzisiejszy to, mogę odczytać: ksiądz Bogusław Burgat z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, pan Jacek Cichocki – dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich, pan Jerzy Janicki – scenarzysta, reżyser telewizyjny, doktor Adolf Juzwenko – dyrektor Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, profesor Adam Masalski – senator RP reprezentujący Senat w radzie fundacji, podobnie jak pan senator Andrzej Person, obecny tutaj; ponadto pani Krystyna Petri – dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwa Edukacji Narodowej, pan Andrzej Przewoźnik – sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, pani Anna Szklennik – wicedyrektor Biura Prezydialnego Kancelarii Senatu RP, jak również ksiądz doktor Józef Szymański – dyrektor Instytutu Polonijnego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. I zarząd fundacji, który od trzech tygodni właśnie w takim składzie jest reprezentowany: moja skromna osoba – Wiesław Turzański, Jarosław Bittel – wiceprezes zarządu, pan Rafał Dzieciołowski – drugi wiceprezes, oraz Eliza Dzwonkiewicz – członek zarządu.

Chciałbym w tej chwili przejść do krótkiego omówienia programów realizowanych przez fundację.

Sztandarowym programem, który realizuje Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” w zasadzie od samego początku, jest wsparcie polskich mediów. Program ten początkowo dotyczył tylko i wyłącznie prasy, potem został poszerzony o inicjatywy radiowe i telewizyjne, a w tej chwili dotyczy także mediów elektronicznych, chodzi o rozpowszechnianie internetu. Program staramy się realizować poprzez szkolenia specjalistyczne dla dziennikarzy, wyposażenie redakcji w odpowiedni sprzęt, jak również dofinansowanie kosztów druku, co stanowi dla wielu naszych podmiotów fundamentalne zapewnienie periodycznego ukazywania się danego pisma, a także przygotowanie materiałów oraz, w przypadku radia i inicjatyw telewizyjnych, zakup czasu antenowego.

Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” wspiera w roku 2006 czterdzieści osiem tytułów prasy rozsianej po całym obszarze statutowej działalności; jak już wspomniałem, zachęcam przynajmniej do obejrzenia tych tytułów, które się ukazują. To są pisma oczywiście o różnym poziomie, najlepszy reprezentowany jest przez prasę litewską, bo Litwa jest obszarem, gdzie prasa jest najbardziej profesjonalna, tam też mamy do czynienia z jedynym wychodzącym na Wschodzie dziennikiem, „Kurierem Wileńskim”. Ale również są tam miesięczniki i kwartalniki o wysokim poziomie, choćby magazyn „Znad Wili” redagowany przez pana Mieczkowskiego.

Mamy też na Litwie najbardziej profesjonalną rozgłośnię, jedyną taką na Wschodzie, dwudziestoczerogodzinne Radio „Znad Wili”, utworzone przed czternastu laty z inicjatywy pana mecenasa Okińczycza – postaci wielu z państwa na pewno znanej. To radio jest wspierane z różnych źródeł, również pozasenackich. Jest tam profesjonalne działanie marketingowe, dzięki któremu pozyskuje się sponsorów i firmy również z Polski. No niestety, jest to jedyne tego typu radio na Wschodzie, ale pragnę je pochwalić, bo mamy bardzo dobrą relację od lat z tym partnerem i wiemy, że oprócz tego, że przyjmuje pomoc z naszej strony, to włącza się również do działań pomocowych, przede wszystkim warsztatowych na rzecz innych inicjatyw radiowych. Dokładnie przed tygodniem toczyliśmy rozmowy na temat pomocy Radia „Znad Wili” w kształceniu dziennikarzy polskiego radia we Lwowie.

Jeżeli chodzi o inicjatywy telewizyjne, na dzień dzisiejszy są to częściowo programy emitowane w telewizji publicznej, jak choćby w Wilnie magazyn „Album Wileńskie”, inicjatywa telewizyjna w Daugavpils czy też telewizja w Żytomierzu. Takich podmiotów radiowych i telewizyjnych jest w sumie osiemnaście. Mają one różny charakter, różny zasięg, często są to półgodzinne albo godzinne audycje tygodniowe w lokalnych stacjach; oczywiście przygotowywane w warunkach amatorskich, ale dzięki wsparciu fundacji istnieje możliwość jak gdyby dobrojenia dziennikarzy w profesjonalny sprzęt, ponadto fundacja organizuje dla tych dziennikarzy szkolenia i kursy w Polsce.

Jak już wspomniałem, tytułów wspieranych przez fundację jest w tej chwili czterdzieści osiem, dokładnie są one wymienione w materiałach, nie tych, które są teraz u państwa, ale generalnie w materiałach dotyczących choćby opiniowania projektów przez państwa komisję. Jeżeli będą szczegółowe pytania, jestem przygotowany, mam ściągi, mogę odpowiedzieć przynajmniej na pytania związane ze znanymi mi problemami niektórych tytułów czy też inicjatyw pojawiających się na Wschodzie.

Ostatnia informacja dotyczy sprawy internetu w tym programie. Jest to program na pewno dynamicznie się rozwijający. Mamy już dwie pierwsze inicjatywy związane z chę-

cią utworzenia portali internetowych informujących o Polakach między innymi na Litwie i Ukrainie. Będziemy starali się w przyszłym roku takie programy rekomendować Senatowi. Do dzisiaj udało nam się wiele podmiotów, nie tylko medialnych, ale również większych klubów czy też miejsc, w których spotykają się Polacy na Wschodzie, zaopatrzyć w sprzęt i dostęp do internetu. Fundacja finansuje koszty związane z dostępem do internetu. To stworzyło już nienajgorszą bazę i internet nie jest już rzeczą niedostępną w polskich środowiskach. Na pewno będzie to wymagało dalszego wsparcia i rozwoju. I takim pomysłem, o tym powiem może już na koniec, jest rozwój strony internetowej, którą ma fundacja, a która stanie się być może takim okienkiem łączącym rodaków ze Wschodu z partnerami medialnymi w Polsce i osobami zainteresowanymi tym obszarem.

Kolejny program to „Edukacja Polska na Wschodzie”. Może poproszę panią Katarzynę, ona mi trochę pomoże.

**Starszy Specjalista w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Katarzyna Woś:**

Tak, oczywiście. Program „Edukacja Polska na Wschodzie” realizowany jest przez fundację już od 1993 r., ale oczywiście na przestrzeni tych kilkunastu lat zmieniał się nieco, przechodził ewolucję. W roku bieżącym fundacja w ramach tego programu wspiera około stu osiemdziesięciu szkółek sobotnio-niedzielnych i czterdzieści pięć lektoratów i katedr języka polskiego. Program ma na celu przede wszystkim nauczanie języka polskiego w szkołkach sobotnio-niedzielnych, na kursach języka polskiego organizowanych w środowiskach polskich – na Wschodzie oczywiście, nie finansujemy kursów, które się odbywają tutaj – oraz przygotowanie kadry nauczycielskiej, czyli wsparcie lektoratów i katedr, jak już wspomniałam, tych czterdziestu pięciu, w tym roku dofinansowywanych przez fundację. Wsparcie lektoratów ma na celu umożliwienie kontynuowania nauki języka polskiego przez młodzież polską w środowiskach polskich na Wschodzie. Wsparcie katedr zaś ma na celu przygotowanie już kadry nauczycielskiej, polonistów, którzy później wracają do siebie i uczą w szkołkach sobotnio-niedzielnych.

Jednak głównym filarem tego programu jest wsparcie szkółek sobotnio-niedzielnych. Opiera się to na takich trzech założeniach: po pierwsze, stworzenie bazy edukacyjnej, czyli wyposażenie podstawowego gabinetu czy salki języka polskiego, najczęściej przy parafii, przy towarzystwie, organizacji czy stowarzyszeniu, które funkcjonuje w danej miejscowości. Po drugie, przygotowanie kadry nauczycielskiej, o czym już mówiłam, czyli wsparcie lektoratów i katedr. I trzecia, jedna z ważniejszych, część tego programu to wsparcie inicjatyw aktywizujących działalność uczniów, czyli dofinansowanie różnych przedsięwzięć, imprez, spotkań tematycznych, które odbywają się w szkółce sobotnio-niedzielnej i które powodują, że dzieci w sposób atrakcyjny właśnie poprzez owe spotkania są zachęcane do nauki języka polskiego i mogą się wykazać w inny sposób niż na zwykłych lekcjach języka polskiego.

Jeszcze jedna ważna rzecz. Fundacja postrzega ten program jako bardzo ważny dla funkcjonowania małych środowisk, małych społeczności polskich na Wschodzie. Tam taka szkołka sobotnio-niedzielną działająca przy parafii czy przy stowarzyszeniu, a często nawet bez żadnej parafii i stowarzyszenia, po prostu w społeczności, która nie jest jakoś sformalizowana, zarejestrowana, staje się centrum działań, centrum życia kulturalnego i oświatowego Polaków. Dlatego kładziemy dosyć duży nacisk na realizację tego programu. Dziękuję.

Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Wiesław Turzański:

Dziękuję bardzo.

Kolejnym programem jest program „Kultura i Dziedzictwo Narodowe na Wschodzie”. Program ten obejmuje przede wszystkim dokumentowanie, ocalanie polskiego dziedzictwa kulturalno-historycznego na Wschodzie, przybliżanie go polskim środowiskom na Wschodzie i Polakom w kraju, wspieranie możliwości pielęgnowania rozwoju kultury polskiej w środowiskach zamieszkania Polaków na Wschodzie. I jest to realizowane w trzech blokach.

Po pierwsze: kultywowanie miejscowych polskich tradycji kulturalnych. Jest to związane przede wszystkim, jak już pani Katarzyna wspomniała, z aktywnością małych środowisk, które często są rozproszone, a mają swoją opowieść. Fundacja ma duży problem z rozliczaniem i przekazywaniem środków do tych małych podmiotów. Są to często kilkutyśne dotacje na zakup kilku par butów czy strojów, są to jednostkowe zakupy związane z wyposażeniem wideoteki czy biblioteczek miejscowych. Program ten obejmuje również dofinansowanie inicjatyw w formie środowiskowych dni kultury polskiej czy też plenerów artystycznych, bo takie też mamy. W przypadku niektórych wybranych środowisk fundacja dofinansowuje je w formie nagród za zaangażowanie osób zajmujących się właśnie ową promocją kultury.

Drugim filarem jest prezentacja polskiej kultury w kraju. Z jednej strony dotyczy to dofinansowania wyjazdów i obecności twórców i działaczy kultury z Polski, którzy odwiedzają naszych rodaków na Wschodzie, a z drugiej strony dajemy szansę na wyjazdy naszych rodaków ze Wschodu do kraju, gdzie mogą w wybranych miejscach zapoznać się z polską kulturą. Są to: udział w festiwalach, wystawach, w plenerach, wyjazdy kulturowo-poznawcze, dni kultury polskiej, które odbywają się również wśród sąsiadów. Mamy w tej chwili już taką sytuację, że mogą odbywać się wyjazdy studyjne, na przykład Polaków z ziemi lwowskiej w kierunku Wilna i vice versa; no jest to chyba przejaw pewnej samozaradności i szukania pomocy i inspiracji nie tylko w kraju, macierzy.

I trzeci filar to jest wsparcie inicjatyw dokumentujących ślady obecności polskiej na Wschodzie. Mamy tu kwestię dofinansowania działalności naukowej albo paranaukowej, obozów, seminariów. Takie konferencje są przez niektóre środowiska, choćby na Ukrainie czy na Litwie, aranżowane i prowadzone. Dofinansowujemy też często materiały wydawane po tych konferencjach, niektóre wydania prac wykonywanych przez naszych partnerów ze Wschodu. Staramy się też dofinansowywać ich wyjazdy naukowe, kweryndy, choćby archiwalne, odbywające się na terenie Rzeczypospolitej.

Ostatnim elementem tego programu jest kwestia upamiętnień materialnych. Są takie przypadki, że nasi partnerzy proszą o ufundowanie tablicy dotyczącej konkretnej osoby, która w danej miejscowości żyła i tworzyła na rzecz polskiego dziedzictwa, ale również dotyczy to remontów wybranych pomników czy fragmentów cmentarzy. Takie akcje porządkowe są wspierane przez fundację także jako akcje wychowawcze prowadzone z młodzieżą z Polski.

Kolejny program to „Wspieranie aktywności gospodarczej i środowiskowej Polaków na Wschodzie”. To jest program dość trudny, ponieważ w tym roku, pomimo starań fundacji, między innymi na ten program środki zostały dość wyraźnie przez Kancelarię Senatu okrojone. Być może był to też dobry pretekst do zweryfikowania jakości i stanu posiadania ośrodków wspierania przedsiębiorczości. To jest ten pierwszy element tego

programu. Aktywność w tym obszarze odbywała się przez ostatnie trzy lata na zasadzie stworzenia ośrodka, wyposażenia go w sprzęt, pomocy w bieżącym utrzymaniu, jak również wspierania działalności programowej w tych ośrodkach; dotyczy to szkoleń, kursów, konsultacji. Według pierwotnego założenia ośrodki te powinny w dużym stopniu być dzisiaj samodzielne. Nie jest tak, że fundacja finansuje w 100% utrzymanie tych ośrodków. Fundacja dzięki środkom z Senatu wyposażała te ośrodki choćby w sprzęt elektroniczny czy meble. Niemniej widzimy tutaj dość duży problem.

Spośród czterech ośrodków, które fundacja stworzyła, jeden wybija się na czoło, jest to ośrodek w Brześciu na terenie Białorusi, który faktycznie spełnił większość założeń i oczekiwań. Już po tym okresie prowadzenia szkoleń i zdobywania pewnego know-how dzisiaj staje się on autentycznym ośrodkiem, który koordynuje i daje szansę wchodzenia mniejszego biznesu z rejonu Polski północno- i południowo-wschodniej. Takie realne partnerstwo i taką pomoc ośrodek udziela, częściowo na tym zarabiając na własne utrzymanie, partnerom gospodarczym z Polski.

W przypadku zaś ośrodków w Wilnie, w Bielicach w Mołdawii, jak również w Berdyczowie ta sytuacja nie jest taka jednoznaczna. I właśnie w ostatnim miesiącu fundacja podjęła kroki, żeby działalność tych ośrodków po prostu zweryfikować. Ze środków, które otrzymaliśmy z Senatu, będzie szansa podtrzymania ich działalności, a do końca roku będziemy w stanie ustalić, w jaki sposób te placówki i ten program ewentualnie wspierać w 2007 r.

I drugim elementem tego programu jest wspieranie aktywności środowiskowej. Dotyczy to przede wszystkim organizacji kursów i szkoleń, które związane są z tworzeniem środowisk pozarządowych w środowiskach Polaków na Wschodzie. Dotyczy to działalności społecznej, jak również działalności obywatelskiej. Jak zawsze towarzyszy temu pewna potrzeba wsparcia zarówno szkoleń, jak i wyposażenia niektórych placówek. Pierwotnie ten program był nastawiony na środowisko młodzieżowe, z różnym skutkiem to się udało, znowu tutaj będzie wybijała się przede wszystkim Litwa, która potrafi z tego programu korzystać.

Kolejny program to pomoc charytatywna dla Polaków na Wschodzie. Jak zawsze chodzi tu o poprawę bytu materialnego osób polskiego pochodzenia, które takiej pomocy potrzebują, z różnych przyczyn, przede wszystkim wieku i ciężkich sytuacji bytowych, które państwo senatorowie i panie również, podróżując po Wschodzie, często widzicie. Nie jest to program wiodący na tle innych działań fundacji, aczkolwiek sam sztyld fundacji powoduje, że wiele takich próśb trafia do fundacji i siłą rzeczy staramy się w takich kwestiach losowych dzięki temu programowi pomagać, przede wszystkim za pośrednictwem naszych wypróbowanych partnerów. Jest to często związane choćby z operacjami czy kosztami leczenia, o pokrycie których zgłaszają się nasi partnerzy, jak również zapomogami losowymi. Program ten jest zabezpieczony specjalnym regulaminem, którym fundacja się posługuje i w którym określa jednoznacznie zasady, na jakich ta pomoc jest udzielana. I od razu powiem, że oczekiwana jest na pewno pięciokrotnie większa pomoc niż możliwości fundacji.

I ostatni z programów, który powstał w ostatnim roku. Ja może znowu poproszę panią Katarzynę, bo pani Katarzyna ten program prowadzi. Jest to pewna kompilacja naszych działań związanych ze złożoną sytuacją na Białorusi.

**Starszy Specjalista w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Katarzyna Woś:**

Program „Pomoc Polakom na Białorusi” został wyodrębniony z bloków programowych prowadzonych przez fundację. Bloki omówione wcześniej dają obraz tego, w jaki sposób pomagamy Polakom na Białorusi, a między innymi wspieramy inicjatywy medialne, edukacyjne, oświatowe, kulturalne, próby, bo w tej chwili to już są próby, dokumentowania polskiej spuścizny historyczno-kulturalnej na Białorusi. Wspieramy również działalność gospodarczą i środowiskową – to jest to, o czym mówił pan prezes, chodzi o ośrodek wspierania przedsiębiorczości w Brześciu. Staramy się również udzielać pomocy charytatywnej, mam tu na myśli jednorazowe zapomogi, pokrycie kosztów leczenia i pomoc rzeczową oraz dożywianie.

Mamy, powiem szczerze, dosyć duży problem z tym programem z tego powodu, że bardzo trudno jest nam się komunikować z ośrodkami, które otrzymały dofinansowanie. Nie możemy w sposób tradycyjny, czyli telefonicznie lub pocztą elektroniczną się z nimi kontaktować, próbujemy to robić przez konsulaty – tutaj oczywiście dziękujemy MSZ, bo zawsze otrzymujemy pomoc z tej strony. Jednak jest to droga dużo, dużo dłuższa. Informacje docierają z dużym opóźnieniem, co wpływa na realizację programu. Muszę jednak powiedzieć, że pomimo wielu komplikacji udało nam się prawie w 80% zrealizować program w pierwszym półroczu i zostało nam tylko około 20% z tego pierwszego półroczna niezrealizowanej pomocy, i to właśnie z przyczyn, o których przed chwilą wspomniałam.

Następnym problemem w realizacji tego programu są zmieniające się władze, o czym oczywiście wszyscy wiemy, zmieniające się na bieżąco władze w oddziałach Związku Polaków na Białorusi. I niestety sprawia to nam problem, ponieważ musimy zwracać się do Kancelarii Senatu z prośbą o zmiany w umowach, a to też trwa długo, bo są odpowiednie procedury, w przypadku każdego wniosku o taką zmianę w umowie należy wnioskować. W rezultacie mamy właśnie te niezrealizowane 20% środków z pierwszego półroczna, które będą realizowane w III kwartale bieżącego roku.

(Brak nagrania)

**Starszy Specjalista w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Katarzyna Woś:**

Tak że to chyba wszystko, jeżeli chodzi o Białoruś.

**Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Wiesław Turzański:**

Pozwolę sobie jeszcze teraz trochę się cofnąć i przedstawić państwu w sposób graficzny, jak rozkładały się środki pomocowe w ostatnich latach. To jest właśnie obraz roku 2005, jak widać: 48% czyli prawie 50% to zaangażowanie dotyczące polskich mediów; kolejny punkt to już kwestia kultury i dziedzictwa narodowego na Wschodzie, jak i owa aktywność, o której wspominaliśmy przed chwilą; no i edukacja na poziomie 12%. To jest próba podziału tych środków w 2005 r. na poszczególne kraje. Dominowała tu Ukraina – 35%, Litwa miała 31%, Białoruś – 11%, Rosja – 7,8%, a pozostałe

kraje łącznie – 15,2%. Tu jeszcze mamy podział środków z 2005 r. na poszczególne programy w stosunku do krajów. Jak widać, wszędzie tutaj dominują media. Litwa bardzo wyraźnie się wybija, bo jak już wspomniałem, jest to najbardziej prężne środowisko, więc środki, choć Polacy na Litwie uważają, że są za małe, są dość duże w stosunku do innych krajów.

I tu za chwilę zobaczymy jeszcze, jak na dzień dzisiejszy wedle umów zawartych z Kancelarią Senatu będzie to wyglądało w 2006 r. Media stanowią 43%, 25% – kultura i dziedzictwo narodowe na Wschodzie, aktywność obywatelska – 17%, i edukacja – 15%. I w podziale krajowym sytuacja porównywalna do wcześniejszej. Podobnie, jeżeli chodzi o kwestie przydziału środków na wsparcie polskich mediów.

I ostatnia informacja, to już naprawdę w dużym skrócie. Jak już wspomniałem, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” chce rozbudowywać swoją stronę internetową. Mamy zamiar wzbogacić obecnie istniejącą stronę. Jest więc pomysł uruchomienia kiosku, który umożliwiłby dostęp do elektronicznych wersji tekstów i artykułów. Niektóre redakcje już takie teksty nam przysyłają, są one dostępne. Staramy się wprowadzić taki wymóg, żeby redakcje przysyłały nam teksty i większość tytułów miała szansę, była odczytywana w formie elektronicznej po polskiej stronie. Jest też koncepcja stworzenia specjalnej galerii z zasobów własnych i nadsyłanych przez naszych korespondentów z poszczególnych tytułów, co dawałoby szansę wymiany pomiędzy ośrodkami. Kolejna rzecz: prowadzenie protokołu RSS, czyli pewien profesjonalny dostęp do profesjonalnych stron typu Onet czy Wirtualna Polska; jak również w drugą stronę, możliwość korzystania z zasobów zawartych na stronie internetowej fundacji.

Ponadto przewidujemy specjalne strony przygotowane dzięki staraniom fundacji dla tych redakcji, które jeszcze ich po prostu przygotować nie potrafią. I ewentualnie, już w dalekiej przyszłości, powstałby sklep, który stwarzałby szansę na przekazywanie czy pośredniczenie w przekazywaniu materiałów i publikacji przygotowywanych przy wsparciu fundacji. I jeszcze propozycja związana z serwisem biznesowym, co mogłoby w jakiś sposób wesprzeć ten kontrowersyjny, dla nas również, program ośrodków wspierania przedsiębiorczości. I ostatnia propozycja związana z rozwojem mediów elektronicznych, czyli kwestia radia internetowego. Co najmniej trzy redakcje radiowe już realizują swoje audycje i je udostępniają w internecie. Chcielibyśmy stworzyć taką propozycję, żeby to właśnie strona fundacyjna była pośrednikiem, dzięki któremu można by te audycje odsłuchiwać. Dziękuję za uwagę. To w dużym skrócie.

Aha, muszę jeszcze takie drobne postscriptum państwu podać. Fundacja jest w tej chwili, jak zapewne na początku było widać, w fazie drobnej rekonstrukcji. Działalność fundacji stanowi pewną ciągłość od 1992 r. i te główne tematy przez cały czas fundacji towarzyszą. Zmiany, które nastąpiły w maju i ostatnio w lipcu, dają zaś szansę stworzenia pewnej nowej perspektywy przez nowy zarząd. Jesteśmy z radą fundacji umówieni na jesień na dopięcie kwestii związanych z pewnymi wzajemnymi oczekiwaniami. Mam nadzieję, że w trochę odnowionym rysie będziemy starali się być partnerem dla Kancelarii Senatu, ale nie tylko. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pragnę podziękować panu prezesowi i współpracownicze za przedstawienie tych wielu faktów, które być może nieraz uchodziły uwadze niektórych z nas, nawet mojej, gdyśmy rozpatrywali sprawę Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” przy

okazji ustalania przez komisję wielkości wsparcia materialnego. Wiele podanych tu faktów jest znaczących, wzbogaca naszą wiedzę i myślę, że w czasie dyskusji będziemy mogli ewentualnie dowiedzieć się jeszcze innych szczegółów, które wskażą, jak ważną rolę fundacja odgrywa, jeśli chodzi o udzielanie pomocy naszym rodakom, Polakom, głównie na Wschodzie, lecz nie tylko.

Czy ktoś z państwa senatorów, a może gości, chciałby zadać pytanie?

Proszę.

Senator Bronisław Korfanty:

Ja mam jedno pytanie dotyczące programu „Edukacja Polska na Wschodzie”. Rzeczywiście, myślę, że jednym z najważniejszych celów realizowanych przez fundację jest nauczanie języka polskiego poza granicami kraju, na terenach, gdzie zamieszkuje Polonia, oraz organizacja szkółek sobotnio-niedzielnych i podnoszenie kwalifikacji nauczycieli, którzy takie zajęcia prowadzą. Chciałbym w związku z tym zapytać, jak na przestrzeni ostatnich kilku lat to dofinansowanie wyglądało i ile osób skorzystało z tej formy pomocy. Czy są to liczby z roku na rok rosnące czy też malejące? Proszę o ocenę tej sytuacji odnośnie do dofinansowania czy też o podanie liczby osób, które wzięły udział w kursach dokształcających. Dziękuję.

(*Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:* Odpowiedź od razu po pytaniu czy może najpierw zbierzemy większą liczbę pytań?)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Może większą.

Kto z pań i panów senatorów jeszcze chciałby zadać pytanie?

Proszę bardzo.

Senator Ryszard Ciecierski:

Ja może to ciekawe pytanie jeszcze uzupełnię. Oprócz tego, że chcielibyśmy poznać zmiany nakładów, chciałbym wiedzieć, czy można w tej chwili oceniać efekty państwa prac i naszych nakładów, jeśli chodzi o poprawę znajomości języka wśród Polaków, o podnoszenie kwalifikacji nauczycieli, którzy nauczają języka polskiego.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Kto jeszcze z państwa senatorów?

To może jeszcze czas na zastanowienie, a pozostałe pytania będą później.

Proszę pana prezesa.

Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Wiesław Turzański:

To może najpierw kwestia edukacji i odpowiedź na pierwsze pytanie pana senatora. Tak się składa, że latach 1999–2002 również przyszło mi być prezesem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. W tamtym czasie, kiedy zaczynałem, ten program to był jak gdyby taki nasz pierwszy odruch. W pewnym sensie jest to program, który po-

wstał z inspiracji zarządu, któremu przewodniczyłem, i stąd też taki wysiłek w kierunku rozwoju szkółek sobotnio-niedzielnich, które, jak wiemy, są poza opieką państwa; chociaż różnie to bywa, bo ustawodawstwo ukraińskie zupełnie inaczej do tego podchodzi niż na przykład państwo litewskie, to oczywiście przybiera różne kształty. Nie wchodzimy w tym programie w nauczanie elementarne na poziomie szkół podstawowych wspieranych przez poszczególne kraje, a wiemy, że takie sytuacje są nie tylko na Litwie.

Na początku ten program startował z kwotą 200 tysięcy zł, co też chyba wydatnie pokazuje zmianę, bo w tej chwili, w roku 2006 r., o którym rozmawiamy, jest ponad cztery razy więcej środków. Realnie jest sto osiemdziesiąt punktów, które fundacja na dzień dzisiejszy wspiera, i jest to na pewno dużo. Mamy tu bardzo drobne inicjatywy, jak wiemy, ale także staramy się wybranym nauczycielom dawać szansę wyjazdu i uczestniczenia w kursach organizowanych w Polsce. Z tego programu wspieramy również tak zwane koszty edukacyjne, czyli wynagrodzenie za pracę, bo na przykład w ustawodawstwie ukraińskim do niedawna była taka sytuacja, jak dobrze pamiętam, że w przypadku tego typu inicjatywy była to 1/4 pensum – to były zupełnie nierealne środki.

Jeżeli zaś chodzi o pytanie o efektywność wykorzystania pomocy, to ostatnio jak byliśmy w czerwcu w Stryju, dość miłym zaskoczeniem dla nas było, że raczkująca tam od pięciu lat szkołka sobotnia jest już pełnowartościową szkołką. Prowadzi ją pani Łesia Buchera, którą znam jeszcze z dawnych czasów, kiedy bardzo niepoprawnie posługiwała się językiem polskim, a dzisiaj już mówi zupełnie przyzwoicie. Efektem końcowym zaś tego jest to, że przy okazji chyba święta związanego z otwarciem Polskiego Centrum Kultury nowo wybrany mer tejże miejscowości Stryj... A przypominam, że Stryj jest miejscem nie tylko urodzenia na przykład Kornela Makuszyńskiego, ale również Stepana Bandery. No więc akurat w tym mieście nowy mer zapowiedział, że zrobi wszystko, żeby w swojej kadencji doprowadzić do utworzenia państwowej szkoły z językiem polskim. Oczywiście, czas pokaże, czy to w ogóle będzie możliwe, ale sama atmosfera i przychylność naprawdę imponują.

Jeżeli chodzi o efektywność, chciałbym jeszcze opowiedzieć o pewnej historii dotyczącej obszaru trochę zapomnianego, związanej z Syberią. Fundacja zapoczątkowała na przełomie wieków – to tak bardzo romantycznie brzmi – inicjatywę docierania z letnimi szkołami kultury i języka polskiego między innymi do miejscowości Tomsk, Tomsk jest takim ośrodkiem intelektualnym i edukacyjnym Syberii. Dzięki tym szkołom mamy dzisiaj w trzech głównych średnich szkołach w Tomsku pełnowartościowe pracownie języka polskiego i lekcje języka polskiego, oczywiście dzięki lektorom zatrudnionym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. To doprowadza do sytuacji takiej, że w Tomsku język polski jest językiem bardzo atrakcyjnym, nie tylko egzotycznym, ale traktowanym na równi z językiem angielskim czy francuskim; z czymś takim możemy się tam na miejscu spotkać.

I jeszcze tylko dopowiem, że ostatnio udało mi się odwiedzić też środowiska w obwodzie kaliningradzkim. W ostatnich latach widać znowu pewne obudzenie, bo Polacy próbują przyznawać się do swoich korzeni i dość otwarcie prosić o pomoc w prowadzeniu edukacji języka polskiego. Wcześniej w Kaliningradzie wspieraliśmy miejscową katedrę slawistyki, gdzie jest lektorat języka polskiego. Jest to inicjatywa bardzo wysoko oceniana przez władze owej uczelni, mają tam zupełnie przyzwoicie, nawet bardzo dobrze wyposażoną pracownię dzięki fundacji, co też sprzyja dobremu klimatowi w tamtym obszarze dla spraw nauczania języka polskiego.

Jeszcze na pytanie o wsparcie metodyczne chciałbym odpowiedzieć, że fundacja wspiera też w ramach programu promedialnego, który zazębia się, można powiedzieć, z programem edukacyjnym, dwa periodyki: „Głos Nauczyciela”, co dotyczy związku nauczycieli na Białorusi pod wodzą pana Adama Chłopka, oraz „Słowo Ojczyste”, które jest organem wspierającym nauczanie na Białorusi, wydawanym przez Stowarzyszenie „Macierz Polska”.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję panu prezesowi.

Senator Bronisław Korfanty:

Panie Prezesie, ale ja jeszcze chciałbym dopytać. Ja pytałem o to, czy liczba osób biorących udział w tych zajęciach doksztalających z roku na rok rośnie czy maleje, czy może jest na takim samym poziomie. Na to pytanie mi pan nie odpowiedział.

Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Wiesław Turzański:

Jak powiedziałem, wzrasta liczba placówek, więc myślę, nie tyle myślę, co tak wynika z oglądu fundacji, wzrasta ta liczba. Należałoby się chyba postarać o to, żeby, biorąc pod uwagę tę liczbę szkółek, mieć pewien pomysł na podejmowane przez fundację samodzielnie doksztalanie, ponieważ na razie korzystamy z inicjatyw prowadzonych choćby przez ośrodek lubelski czy krakowski, czy też Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Ta liczba powoduje, że musimy brać pod rozwagę, zastanowić się nad tym, że jednak należałoby podjąć pewne inicjatywy i samodzielnie w ramach fundacji te wakacyjne obozy doksztalające nauczycieli przygotować.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chciałby się wypowiedzieć?

W związku z tym teraz ja chciałbym zapytać pana prezesa o dwie kwestie. Mianowicie, rzeczywiście fundacja zajmuje się pomocą Polakom na Wschodzie, ale również okazjonalnie sięga z pomocą na południe, bo w tym przypadku trudno rozgraniczyć wschód i południe, gdzie również są Polacy. To też jest ważne pole, tamtejsze działania uznać należy za osiągnięcie.

I druga kwestia, która już się pojawiała w państwa sprawozdaniu. Chodzi o Królewiec, sprawę dofinansowywania katedr uniwersyteckich. Jest to problem dla nas, dla całej komisji, ponieważ, no cóż, my zwykle pomagamy Polonii. Takie inicjatywy są ważne, istotne, ale chodzi o to, czy my nie wkraczamy w nieswoje kompetencje i czy nie wyręczamy tutaj ministerstwa szkolnictwa wyższego. Wiem, że jeszcze do niedawna jakoś współfinansowaliśmy katedrę w Columbia University w Nowym Jorku, a wczoraj był u mnie profesor ze slawistyki, Polak z Kolonii, i pytał, czy nie udało by się dofinansować tamtejszej katedry. To są kwestie złożone. Ale ciekawe – gdyby można było uchylić rąbka tajemnicy... – w jakim zakresie odbywa się w ramach Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” współfinansowanie tych katedr polonistycznych. Czy to jest całkowite finansowanie?

Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Wiesław Turzański:

Dziękuję.

Najpierw odpowiem na pierwsze pytanie. Wiem, że kraje z południa pojawiały się w kategorii „Inne”, a dotyczy to przede wszystkim Węgier, trochę Jugosławii – tam wychodzi na przykład „Słowo YU Polonii”, Serbii, jak również Czech, głównie Zaolzia. Za każdym razem niewątpliwie wysiłek fundacji szedł w kierunku głównych partnerów z dawnego Związku Radzieckiego, a te pozostałe kraje, myślę na przykład o dorobku Polonii czy Polaków na Zaolziu, traktujemy na zasadzie pewnego doświadczenia, które już w warunkach, szczególnie w przypadku krajów, które są członkami Unii Europejskiej, można na przykład sprzedawać jako gotowe propozycje. W tych obszarach staraliśmy się głównie wspierać ten wątek medialny, chyba że pojawiały się incydentalne sytuacje związane z nagłymi sytuacjami wywołanymi wojną, jak dawniej w przypadku Jugosławii czy też choćby ostatnio powodzią na Bukowinie.

Przechodząc do drugiego pytania, chciałbym uspokoić, zarówno pana przewodniczącego, jak i państwa, że nie jest to całkowite finansowanie czy wyręczanie miejscowych podmiotów. Jest to jak gdyby pomoc w realizacji inicjatyw na poziomie, że tak powiem, starań pomiędzy miejscowymi uczelniami wyższymi a Ministerstwem Edukacji Narodowej w naszym przypadku. Za każdym razem jest tam kierowany lektor, który z reguły jest na dwuletnim kontrakcie. MEN bierze tutaj na siebie kwestię utrzymania tego lektora na miejscu, my zaś jak gdyby wspieramy tę część dotyczącą wyposażenia w podręczniki bądź też w sprzęt, z tym że sprzęt nigdy nie jest przekazywany na własność uczelni. W zależności od sytuacji mają go bądź to polskie podmioty, polskie środowiska lokalne, bądź też korzystamy tutaj ze wsparcia placówek konsularnych, a formalnym właścicielem, dysponentem jest za każdym razem strona polska. W ten sposób jest to zabezpieczone, zwłaszcza w przypadku tego cięższego sprzętu elektronicznego, z reguły jest to komputer bądź odtwarzacz CD czy DVD. Ta aktywność ze strony fundacji daje szansę podniesienia poziomu i rangi, zwłaszcza że w połowie, w większości przypadków... Tych katedr mamy w tej chwili czternaście?

(Starszy Specjalista w Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Katarzyna Woś: Dwanaście.)

Dwanaście, przepraszam. Dwanaście katedr wspieramy i w każdym przypadku prawie połowa studentów to są Polacy. Druga połowa to obywatele kraju zamieszkania. I to w zupełności wystarcza, by spełniony był ten nasz trzeci punkt statutowy: tworzenie przyjaznego klimatu. Niewątpliwie tym programem taki przyjazny klimat daje się tworzyć.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

O ile właściwie rozumiem, to jest... Przepraszam panią senator, ale chciałbym jeszcze ad vocem. Jeśli więc właściwie rozumiem, jest to współopieka, że tak powiem, współfinansowanie katedr, tylko w jakimś zakresie, bo głównie jest to w gestii ministra edukacji, chodzi tu o lektoraty, nawet w mniejszym stopniu ministra szkolnictwa wyższego. Tak że chodziło mi o te szczegóły, bo niedokładnie wiedziałem. Dziękuję bardzo, jest mi to potrzebne, bo takie różne zapytania pojawiają się, zwłaszcza w sprawie

krajów zachodnich, które są przecież dosyć zamożne. To właśnie była istotna informacja, dziękuję za nią.

Pani senator Rudnicka.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Panie Przewodniczący, jak pan łaskawie sobie przypomina, przed laty była mowa o uniwersytecie w Wilnie. Czy ta sprawa już całkowicie umarła śmiercią naturalną, czy jeszcze się coś tli w tym temacie? To jest jedno pytanie.

I pana prezesa chciałabym zapytać, czy coś się dzieje, jeśli chodzi o budowę, rozbudowę szkół, takich jak szkoła w Maćkowcach, Żytomierzu, Murawie, w Winnicy, za Zbruczem. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

To pytanie, które pani senator skierowała do mnie, proszę wybaczyć, przekieruję do pana prezesa, bo byłem w tym uniwersytecie, który do dzisiaj jest ciągle *in statu nascendi*. Rozmawiałem z rektorem, wiem, że są trudności, żeby ten uniwersytet stał się efektywnym uniwersytetem. I dzisiaj, jeśli chodzi o Polaków na Litwie, tam zdaje się mają koncepcję, żeby takim uniwersytetem stał się któryś uniwersytet z kraju, najczęściej myślą o Białymstoku, żeby można było stworzyć filię uniwersytetu, bo przepisy litewskie bardziej umożliwiają istnienie takiej filii niż samego uniwersytetu.

Proszę bardzo.

Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Wiesław Turzański:

Mogę tylko uzupełnić to, co pan przewodniczący powiedział. Faktycznie, jest już zgoda strony litewskiej – tyle się dowiedziałem przed tygodniem w Wilnie od pana doktora Wołkanowskiego – na utworzenie filii Uniwersytetu Polskiego w Białymstoku, która to filia miałaby spełniać owe oczekiwania. Jest to w pewnym sensie, jak dobrze pamiętam, zgodne z postulatem Związku Polaków na Litwie. Czy to jest dobre rozwiązanie – czas pokaże. Na pewno inicjatywa, o której wspomina pani senator, powołania uniwersytetu, inicjowana przez ostatnie lata przez pana profesora Brazisa, jest w głębokim kryzysie i nie ma szansy na prowadzenie tam normalnego toku nauczania, szkolenia na poziomie wyższym. Formalnie ta placówka jeszcze istnieje, ale nie prowadzi nauczania. Tam też właśnie był spór dotyczący choćby pozyskiwania części pomieszczeń na potrzeby filii uniwersytetu i z tego, co słyszałem, to zostało już załatwione.

W samym Wilnie ważne są jeszcze dwa ośrodki: Uniwersytet Pedagogiczny, który od lat szykuje kadry dla polskich szkół na Wileńszczyźnie, oraz Katedra Języka Polskiego na państwowym Uniwersytecie Stefana Batorego, który firmował swoją osobą pan profesor Kaleda. Z tego, co słyszeliśmy, jest też duży problem, żeby utrzymać odpowiedni poziom tej placówki, ponieważ są takie oczekiwania ze strony zarówno pracowników tej katedry, jak i miejscowych Polaków, że chyba jednak ranga i rola tej placówki w stosunku do pierwotnych założeń z lat dziewięćdziesiątych... W każdym razie to tyle tytułem uzupełnienia kwestii Wilna. To nie jest obszar bezpośredniego działania, wspieraliśmy na pewnym etapie właśnie ową katedrę na Uniwersytecie Stefana Batorego, a inne działania ze strony polskiej były prowadzone już poza fundacją.

Co do kwestii budowy szkół, no nie jest to obszar, którym zajmuje się fundacja. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” zajmuje się inwestycjami w zasadzie tylko w sposób incydentalny, dotyczy to przede wszystkim programów prowadzonych przez fundację. Pierwszy temat to kwestia polskiego radia i Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. To jest jedna z inwestycji, którą fundacja chciałaby w tym roku również zakończyć. Drugą jest polskie centrum edukacyjne w Stryju, w którym prowadzi się nauczanie języka polskiego i służy ono kontaktom z Polską. I to jest wszystko, czym w zakresie takich większych inwestycji fundacja w ostatnich latach się zajmowała i raczej nie ma takich aspiracji, żeby w ten obszar wchodzić, chyba że będą jakieś inicjatywy towarzyszące wprost, jednoznacznie rozwojowi i programom prowadzonym przez fundację.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Za chwilę, Pani Senator.

Więcej zdaje się nie jesteśmy w stanie wspólnie z panem prezesem podać szczegółów...

Senator Bronisław Korfanty:

Ja chciałbym może odpowiedzieć pani Rudnickiej. Z panem senatorem Boro-niem byliśmy na Ukrainie w sprawie szkoły w Szaróweczce-Mańkowcach, to było bo-dajże ponad miesiąc temu, i oglądaliśmy miejsce, gdzie ta szkoła ma być wybudowana. Oczywiście koszt budowy jest bardzo wysoki, niemniej jednak Senat już przeznaczył 200 tysięcy zł na początkowe prace projektowe. Tak że myślimy, że dalej ta sprawa będzie się rozwijać. Taka informacja króciutka na ten temat. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Czy są jeszcze pytania?

Pan senator, proszę bardzo.

Senator Dariusz Górecki:

Jedno krótkie pytanie. Interesuje mnie, czy fundacja pozyskuje wyłącznie środki budżetowe, czy również stara się pozyskać środki z innych źródeł, a jeżeli tak, to jaki to jest procent w stosunku do wszystkich środków.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Od Senatu, od nas.)

Środki z Senatu traktuję jako budżetowe. Chodzi mi o środki pozabudżetowe.

**Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”
Wiesław Turzański:**

Czekałem na to pytanie. Prawdą jest, że pojawiają się co do tej kwestii zastrzeżenia ze strony obserwatorów pracy fundacji, bo w ostatnich latach w zasadzie w 100%, z małym wyjątkiem, fundacja realizuje zadania zlecone przez Kancelarię Se-

natu. No taka jest praktyka, taki jak gdyby zwyczaj, że jest to główne źródło wspierania programów prowadzonych przez fundację. Ale muszę tutaj powiedzieć – to będzie taki wątek osobisty – że nie przypadkiem nastąpiła zmiana w zarządzie Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Między innymi bowiem zakładamy, że nowy zarząd podejmie ten trud, ten wysiłek i będzie pozyskiwał środki z innych źródeł.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie tylko od Senatu, również od rządu. Takie pierwsze próby, jak już powiedziałem, zostały podjęte. Mamy przygotowany plan, w jakim kierunku to miałyby się rozwijać. Mogę tylko przypomnieć, że za czasów wcześniejszych, czy to w roku 2000, czy w 2001, udawało nam się w budżecie fundacji mieć nawet znaczną kwotę środków spoza Senatu, w jednym roku kwota ta wynosiła nawet niemal 0,5 miliona zł. Jak na budżet fundacji, jest to dużo, Panie Dyrektorze, prawda? Jak najbardziej.

Nie ukrywam, że fundacja potrzebuje również tego typu środków, ponieważ, jak już tu zresztą pan przewodniczący zauważył, nie wszystkie działania fundacji są jednoznacznie skierowane do środowiska polskiego. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” co prawda ma w statucie zapisane jako cel tworzenie przyjaznego klimatu w kraju zamieszkania i ten cel chcielibyśmy jak gdyby eksploatować, ale wiemy, że na te programy musimy pozyskiwać środki z innych źródeł. W poprzednich latach udało nam się tworzyć, jeszcze za moich czasów, pewien dialog na poziomie wyższej kultury, mam na myśli choćby inicjatywę z marca 2002 r., Dni Herberta we Lwowie. Udało nam się sfinansować, między innymi ze środków Ministerstwa Kultury, pierwsze pełne wydanie poezji Herberta, dwujęzyczne, a z innych środków sfinansowaliśmy tablice pamiątkowe czy wystawy poświęcone Herbertowi. Tutaj udział środków senackich był mniejszościowy. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy jeszcze ze strony państwa są jakieś głosy?

Jeśli nie, to serdecznie dziękuję panu prezesowi i pani z Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz państwu senatorom za te wspólne rozmowy. W ten sposób lepiej się poznajemy. Myślę, że trzeba będzie co roku takie spotkania organizować, jeśli państwo pozwolą, żebyśmy mogli lepiej poznać działalność poszczególnych stowarzyszeń czy fundacji, bo przy okazji rozpatrywania tych wniosków rotacyjnych mamy tylko chwilę i jest to tylko takie krótkie, szybkie poznawanie spraw.

Teraz przeszlibyśmy do spraw różnych. Mamy tu poważną, jak zawsze, kwestię: sprawa dotacji senackich. Jest to już końcówka, wniosków jest niewiele, bo sześć.

Zapytam pana ministra: kto by zechciał zreferować?

(Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański: Czy ja mogę jeszcze jedno zdanie?)

Oczywiście. Jeśli państwo pozwolicie, jeszcze pan prezes.

Prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wiesław Turzański:

Przepraszam, ale chciałbym jeszcze słowo, żeby już zamknąć tę naszą część. Przekazaliśmy państwu materiały z kontaktem do nas, z zamiarami na fundację, z adresem strony internetowej. Mam taką nadzieję, że państwo, Senat reprezentowany przez

szanownych państwa senatorów, będziecie wspierali naszą działalność i mieli szansę aktywnie się z nami kontaktować. Zachęcamy do tego kontaktu i liczymy na wsparcie. Często tutaj mówimy, że fundacja jest rządowa, a de facto w dużym stopniu senacka, jeśli chodzi o korzystanie ze środków, dlatego też wykorzystajcie państwo tę okazję, próbujcie ze swojej strony również podtrzymywać kontakt z fundacją. Na pewno będziemy żywo na to reagować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Prezesie.
Proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
Romuald Łanczkowski:**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Pleno titulo Panie i Panowie Senatorowie!

W dniu dzisiejszym Zespół Finansów Polonijnych rozpatrzył sześć wniosków o zlecenie zadań państwowych o charakterze programowym i przyznanie dotacji na ich wykonanie. Jeden wniosek złożyła Pomorska Fundacja Edukacyjna w Gdańsku, cztery wnioski – Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem w Warszawie, a jeden wniosek – Caritas Archidiecezji Gdańskiej w Gdańsku. Spośród tych sześciu wniosków Zespół Finansów Polonijnych przyznał środki na realizację pięciu wniosków. Jeśli chodzi o jeden wniosek Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w Warszawie, proponujemy, by nie przyznawać dotacji. Każdy z pozostałych wniosków dotyczy wypoczynku dzieci i młodzieży ze środowisk polonijnych, czyli związany jest z akcją letnią i z letnim wypoczynkiem.

Jeżeli chodzi o wniosek pierwszy, wniosek Pomorskiej Fundacji Edukacyjnej w Gdańsku, materiał oznaczony nr 289z, fundacja wnioskowała o dotację w wysokości 120 tysięcy 516 zł, a zespół zaproponował dotację w wysokości 42 tysięcy zł. Ta dotacja byłaby przyznana na organizację jednego turnusu wypoczynku, który odbywałby się od 4 do 24 sierpnia bieżącego roku. Z tej dotacji pokryte byłyby koszty związane z zakwaterowaniem i wyżywieniem pięćdziesięciorga osób, które przebywałyby na wypoczynku przez dwadzieścia jeden dni. Na jedną osobę zaproponowaliśmy 40 zł dziennie, tak jak dotychczas było to proponowane, co oznacza, że wysokość dotacji dla tej fundacji sięgnęłaby kwoty 42 tysięcy zł.

Jeżeli chodzi o wniosek Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w Warszawie, zawarty w materiałach z numerem 315, to właśnie ten wniosek proponujemy odrzucić. Wprawdzie dotyczy on w istocie rzeczy celu szlachetnego i słusznego, a mianowicie turnusu rehabilitacyjno-integracyjnego dla osób dorosłych i kombatantów polskiego pochodzenia z Białorusi, Litwy i Ukrainy, ale środki, jakimi dysponujemy, są ograniczone, w związku z tym trzeba przyjąć pewne priorytety. Uznajemy więc, że ważniejsza jest sprawa wsparcia wypoczynku i pobytu dzieci, a może w dalszej kolejności, jeżeli będziemy dysponowali środkami, przeznaczymy dotację dla osób dorosłych czy kombatantów.

Kolejne wnioski Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem w Warszawie: wniosek – w naszych materiałach – nr 313, wniosek nr 317 i wniosek nr 318, dotyczą

wypoczynku, kolejno: Białorusi, Litwy i Ukrainy. Zespół proponuje, by przyznać dla dzieci polskich z Białorusi 26 tysięcy zł, dla dzieci polskich z Litwy – 28 tysięcy zł, a dla dzieci polskich z Ukrainy – 24 tysiące zł. W każdym przypadku przyznana dotacja pokrywałaby koszty zakwaterowania i wyżywienia uczestników pochodzenia polskiego. Byłyby to za każdym razem czterdziestoosobowe grupy, które przebywałyby przez czternaście dni i na każdą osobę przypadałoby dziennie 40 zł. Ponadto, dla każdej z tych grup dodajemy kwoty na pokrycie kosztów transportu, podróży. W przypadku dzieci z Białorusi byłaby to kwota 3 tysiące 600 zł, w przypadku dzieci z Litwy – 5 tysięcy 600 zł, a w przypadku dzieci z Ukrainy – 1 tysiąc 600 zł.

I kolejny wniosek, ostatni, oznaczony w materiałach numerem 319, wniosek Caritas Archidiecezji Gdańskiej w Gdańsku, w istocie rzeczy jest refundacją, a dotyczy programu zatytułowanego „4P – poznać, pokochać Pomorze i Pojezierze”. Chodzi o turnus letnich kolonii dla dzieci polonijnych z Litwy. Nawet przez moment zastanawialiśmy się nad tą kwestią, dlaczego akurat refundacja, ale uznaliśmy, że kwota, o którą wnioskuje Caritas Diecezji Gdańskiej, a więc 25 zł, to kwota bardzo niewielka w stosunku...

(Głos z sali: 25 tysięcy.)

25 tysięcy zł, przepraszam, to kwota bardzo niewielka w stosunku do tego przeciętnika, który przyznajemy. Jeżeli podzielilibyśmy tę kwotę przez liczbę uczestników biorących udział w tym wypoczynku, dawałoby to nie 40 zł, tak jak proponujemy w przypadku wcześniej omówionych dotacji, a 19 zł na jednego uczestnika dziennie. Uznaliśmy, że jest to kwota zaiste niewygórowana i że Caritas Archidiecezji Gdańskiej bardzo oszczędnie, że tak powiem, gospodarował środkami, w związku z tym proponujemy przyznać tę wnioskowaną kwotę 25 tysięcy zł, mając świadomość, że całkowity koszt zadania to kwota dwukrotnie wyższa.

Przedkładając tę propozycję państwu, prosimy o jej akceptację bądź też nanieśienie takich poprawek, jakie państwo uznacie za właściwe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Ministrze, pan przewodniczył temu zespołowi i rozumiem, że zespół zwrócił uwagę przede wszystkim na potrzeby środowisk dziecięcych...

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski: Tak jest.)

...i dlatego odpadł bardzo znaczący i ciekawy wniosek, ale dotyczący dorosłych.

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski: I tylko jeden.)

Takie założenie wstępne, rozumiem.

Pan senator.

Senator Dariusz Górecki:

Panie Ministrze, muszę powiedzieć, że zgadzam się z tym, że dzieci powinny być traktowane priorytetowo, ale gdy patrzę na ten odrzucony wniosek, na to, że odrzuca się możliwość wsparcia leczenia kombatantów polskiego pochodzenia, a więc żołnierzy Armii Krajowej, którzy z bronią w ręku walczyli o polskość tamtych ziem i którym do tej pory bardzo ciężko się żyje, bez względu na to, na jakim terytorium, nawet i na Litwie są ledwo tolerowani, to się zastanawiam, czy nie można byłoby tego wniosku ograniczyć tylko i wyłącznie do kombatantów, na przykład, bo tu jest napisa-

ne, że to turnus integracyjny dla osób dorosłych i kombatantów polskiego pochodzenia. Czy byłaby taka możliwość? Bo przyznam się, że czuję się trochę... Bardzo niezręczna jest ta decyzja.

**Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych
Romuald Łanczkowski:**

Sądzę, że nie byłoby to możliwe, aczkolwiek rozumiem ideę i to, co pan senator czuje, ale w ten sposób byśmy doprowadzili do takiego, powiedzmy sobie, dosyć ostrego i wyraźnego podziału wewnątrz pewnej grupy, która będzie przebywała na turnusie, a to byłoby, sądzę, bardzo źle odebrane. Gdybyśmy zaproponowali, że niektórym uczestnikom tego turnusu przyznajemy jakieś środki, jakąś dotację, a pozostałym nie, to obawiam się, że byłoby to działanie psychologicznie niedobre. Ale jeżeli państwo uważacie, że byłoby inaczej, decyzja ostatecznie należy do państwa.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Senatorze, może zmaksymalizuje pan ten swój wniosek i zaproponuje – zapytawszy uprzednio, czy są jakieś resztki pieniędzy – żeby ten wniosek w tej sumie czy nieco mniejszej mógł być jednak przez nas zaakceptowany.

(Rozmowy na sali)

(Senator Dariusz Górecki: Tak, tak, bardzo proszę. Pan przewodniczący już to ujął.)

Czy można wniosek – może zapytam pana ministra lub pana dyrektora – zrealizować? Chodzi o stronę finansową.

(Przewodniczący Zespołu Finansów Polonijnych Romuald Łanczkowski: Proszę bardzo, może pan dyrektor zechce odpowiedzieć.)

**Dyrektor Biura Polonijnego Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Po ostatnim spotkaniu prezydium do dyspozycji Wysokiego Senatu na realizację zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za Granicą pozostało 503 tysiące 888 zł, co stanowi 1,3% dotacji, jaka w ogóle była w dyspozycji Senatu. Ta kwota oczywiście pozostaje w dyspozycji do końca roku, czyli jeszcze przez co najmniej sześć miesięcy. Rozważając te sześć wniosków, przyjęliśmy klucz dwojaki. Po pierwsze, biorąc pod uwagę przerwę wakacyjną Senatu, musieliśmy podjąć decyzję co do wniosków dotyczących akcji letniej, bowiem we wrześniu byłoby to już o tyle bez sensu, że byłoby po tych imprezach. Po drugie, jest to decyzja zgodna z priorytetem przyjętym przez prezydium Senatu, bo dotyczy to wypoczynku dzieci i młodzieży.

Pragnę poinformować, odpowiadając wprost na pytanie pana przewodniczącego, że gdyby komisja, a co za tym idzie prezydium, przyjęły propozycje zespołu, to do dyspozycji Senatu do końca roku pozostałaby kwota 358 tysięcy 888 zł, co jest kwotą mniejszą niż 1%. Ale oczywiście decyzja należy do państwa. Na pewno, o czym powiedział pan minister, nie jest możliwe różnicowanie tych środowisk. Trudno byłoby dobierać tylko kombatantów czy tylko żołnierzy Armii Krajowej, podejrzewam, że nawet organizator by sobie z tym nie poradził. Polskie Towarzystwo Walki z Kalec-

twem otrzymuje w sumie dosyć pokaźną kwotę na swoje cztery wnioski, prawie 80%, w związku z tym wyszliśmy z założenia, że jeśli jeden podmiot otrzymuje spośród czterech wniosków dotacje na trzy, to jest w pewnym sensie wystarczające w stosunku do dotychczas stosowanej praktyki. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan senator.

Senator Tadeusz Maćkała:

Ja powiem tak, nawiązując do wypowiedzi kolegi Góreckiego: niezależnie od tego, jaka będzie uchwała komisji w tej sprawie, chciałbym mieć pewność, że wśród tych kombatantów na pewno nie prześlizgnie się jakiś członek na przykład formacji zbrodniczych Związku Sowieckiego, czego wykluczyć nie można, bo to nie tylko musi być Armia Krajowa, wedle domniemania kolegi, to może być też oczywiście Armia Czerwona, a ich też nie można wykluczyć, bo to często byli Polacy wcielani pod przymusem do Armii Czerwonej. Na pewno formacje zbrodnicze, jak wojska wewnętrzne, NKWD, powinny być z tego tytułu bezwzględnie wyłączone. Akurat takie zróżnicowanie, uważam, bezwzględnie powinno być zastosowane. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy pan senator zgłasza w tej sprawie jakiś wniosek?

(*Senator Dariusz Górecki:* Po wyjaśnieniach nie stawiam żadnego wniosku, Panie Przewodniczący.)

Czyli wniosku nie ma, dobrze.

Pozostaje nam w związku z tym ustosunkowanie się, pozytywne bądź negatywne, do wniosków przedstawionych przez zespół finansowy.

Może zrobimy tak, jak dotąd to czyniliśmy. Jeśli nie ma wniosku innego, to zapytam państwa, czy przyjmujecie państwo propozycje przedstawione przez Zespół Finansów Polonijnych, czyli zatwierdzenie pięciu wniosków i nieprzyjmowanie wniosku zacnego, bo związane są z nim trudności, o których także pan współprzewodniczący mówił. Bo jak my to prześwietlimy? Trudno żądać oświadczeń osobistych, jeszcze poświadczonych gdzieś w jakimś gorodzie czy dieriewni. To byłoby wręcz niewykonalne. Poproszę więc członków komisji, państwa senatorów o wyrażenie stanowiska.

Czy przyjmujemy w całości tę propozycję? 11 za.

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

1 osoba wstrzymała się od głosu, tak?

Dziękuję. Rozumiem, że ta sprawa jest załatwiona.

Inna kwestia – to w sprawach różnych. Pani minister Polkowska przewiduje możliwość zwołania, i sugeruje nam to, konferencji dotyczącej nowej emigracji, głównie chodzi o Anglię, Irlandię, ale nie tylko, na przełomie września i października, może pod koniec października.

(*Głos z sali:* Początek października.)

Początek... No zobaczymy, jak nam wyjdzie. Nie wiadomo, jak będziemy się spotykać, ale mniej więcej w tym czasie poświęcimy czas tej kwestii. Daję to państwu

do przemyślenia i jeśli nie będzie głosów przeciwnych, pozwolicie państwo, że taką konferencję zorganizujemy. Myślę, że zaprosimy socjologów, którzy by nam przedstawili, jak sprawa obecnie wygląda, bo ona przecież jest trudna nawet do konstatacji. Ciągłe coś wiruje, zmienia się, jeśli chodzi o nową emigrację, której nie sposób jest w tej chwili w pełni określić, jakoś ująć liczbowo, koncepcyjnie.

I sprawa jeszcze jedna. Być może projekt budżetu Kancelarii Senatu będzie wymagał ponownego spotkania, najlepiej gdyby ono się odbyło w przerwie prac Senatu. Jest taki pomysł, że gdyby to było konieczne, zrobilibyśmy je, jeśli znajdzie się luka, ostatniego dnia posiedzenia, w piątek, po zamknięciu, jeśli nie będzie to koło północy. Tak że chciałem państwu jeszcze zapowiedzieć, że takie spotkanie może się odbyć ewentualnie w piątek, jeśli pan minister czy pani minister powiedzą, że musi być nasza opinia w tej sprawie przed wakacjami.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chodzi o projekt budżetu kancelarii, żebyśmy się wypowiedzieli w sprawie tego projektu. To byłoby krótkie, dwudziestominutowe spotkanie.

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, ja uzupełnię. Otóż państwa komisja opiniuje część budżetu Kancelarii Senatu, dotyczącą nakładów na Polonię i Polaków za granicą, a jest to ponad połowa budżetu kancelarii, przynajmniej w tegorocznym wydaniu. Sprawa jest istotna, więc może wyjaśnię. Z Ministerstwa Finansów nie przyszły jeszcze wytyczne i wskaźniki dotyczące budżetu na rok 2007, a Prezydium Senatu podjęło wstępnie decyzję o bardzo znacznym wzroście środków na Polonię i Polaków za granicą. W związku z tym tą sprawą w czwartek ma zająć się jeszcze Prezydium Senatu i jeżeli pan marszałek podejmie decyzję o tym, żeby mimo braku wskaźników kierować do Ministerstwa Finansów projekt budżetu kancelarii, w tym środki na Polonię i Polaków za granicą, to oprócz Komisji Regulaminowej, Etyki i Spraw Senatorskich także oczywiście Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą musi wyrazić opinię co do wysokości środków przeznaczonych na Polonię i przekazać ją marszałkowi oraz szefowi kancelarii. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Oczywiście, jeśli chodzi o tę informację o zwiększonych środkach, komisja z pewnością – tak przypuszczam i o to apeluję – zatwierdzi taki podwyższony budżet. Ale taka jest formalna konieczność, więc, Drodzy Państwo, będę zmuszony zwołać posiedzenie komisji i prosić państwa o przybycie, żeby było kworum.

Pani senator, proszę.

Senator Jadwiga Rudnicka:

Chcę wrócić do sprawy, która została przegłosowana, a napawa mnie bardzo dużym smutkiem. Wszedł co prawda pan senator Maćkała, ale chciałabym powie-

dzieć, że w sposób dla mnie jakiś zupełnie nieobliczalny powiedział on to, co powiedział, to znaczy, że nikt z naszych kombatantów nie powinien być rehabilitowany, bo a nuż może wśród nich znalazł się jakiś współpracownik NKWD albo co najmniej bezpieki, co na pewno się zdarzało. Liczba pokrzywdzonych, tak ciężko pokrzywdzonych ludzi walczących z naszymi okupantami, bo walczyli i z jednym okupantem, i z drugim, jest taka, że uważam, że jeżeli jakieś jeszcze są niedobitki tych ludzi, to w następnym naszym planie budżetowym, o którym będzie mowa, powinna się znaleźć jakaś suma na ten cel. Dzisiaj wstrzymałam się od głosu nie dlatego, żeby dzieciom nie dać, ale wzbudziło we mnie ogromny niesmak to, co się tu stało. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Pani Senator.

Apeluję w tej chwili do Biura Polonijnego i Zespołu Finansów Polonijnych, żeby w przyszłości znalazły się środki dla kombatantów, nawet jeśli, jak to pani dobrze powiedziała, jakiś niedobitek zdarzyć się może, a musi się zdarzyć – no trudno, gdzie drwa rąbią, wióry lecą, taka jest rzeczywistość. Ważne tylko, żeby nie działało się to z uszczerbkiem dla tych wielkich Polaków, którzy tam walczyli, mam na myśli chociażby sprawę Ostrej Bramy. Dziękuję pani za głos.

Jeszcze pan senator.

Senator Dariusz Górecki:

Panie Przewodniczący, na poprzednim posiedzeniu omawialiśmy sprawy Polaków na Litwie. Chciałbym powiedzieć, że na posiedzeniu, które odbyło się 20 lipca, Polsko-Litewska Grupa Parlamentarna zajęła stanowisko w sprawie sytuacji Polaków na Litwie. Jeżeli pan przewodniczący by sobie życzył, ja bym odczytał to pismo, mojego zresztą autorstwa.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Oczywiście.)

Od chwili odzyskania przez Litwę niepodległości władze państwowe Polski i Litwy dostrzegły konieczność nawiązania bliższych stosunków. Doprowadziło to do podpisania w 1992 r. deklaracji o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Litewską, a w 1994 r. do zawarcia traktatu między Republiką Litewską a Rzeczpospolitą Polską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy.

Współpraca między Polską i Litwą rozwija się pomyślnie. Członkostwo w NATO i Unii Europejskiej zapewnia naszym krajom bezpieczeństwo i możliwość dynamicznego rozwoju. Szczególnie dobrze układa się współpraca na arenie międzynarodowej, czego przykładem są wspólne inicjatywy, na przykład wobec Ukrainy i Białorusi. Również dobrze rozwija się współpraca na płaszczyźnie gospodarczej, czego dobitnym przykładem jest zakupienie przez polskie przedsiębiorstwo Orlen akcji rafinerii w Możejkach, na co Sejm Republiki Litewskiej wyraził zgodę.

Niestety, pomimo upływu dwunastu lat od podpisania traktatu jego postanowienia odnoszące się do mniejszości polskiej na Litwie nie są realizowane w stopniu zadowalającym. Znalazło to wyraz zarówno podczas XI Zjazdu Związku Polaków na Litwie, który odbył się 20 maja 2006 r. w Wilnie, jak i podczas obrad czternastej sesji

Zgromadzenia Poselskiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Sejmu Republiki Litewskiej, która odbyła się w dniach 1–3 czerwca bieżącego roku w Warszawie.

Polsko-Litewska Grupa Parlamentarna z troską i zaniepokojeniem obserwuje sytuację Polaków na Litwie spowodowaną dużymi opóźnieniami w realizowaniu przez stronę litewską postanowień traktatu z 1994 r. Powoduje to wśród polskiej mniejszości narodowej poczucie krzywdy i frustracji. Pod wieloma względami tamtejsi Polacy mogą uważać się za obywateli drugiej kategorii. Można wskazać na sześć problemów tematycznych wymagających pilnego załatwienia.

Po pierwsze, sposób przeprowadzenia reprzywatyzacji ziemi na Litwie jest dla naszych rodaków wysoko krzywdzący i niestety niewolny od wielu nadużyć. Zwłaszcza zastanawiająca jest opieszałość w tym zakresie władz na terenach zamieszkałych przez Polaków. O ile w całym państwie akcja zwrotu ziemi dobiega już końca – w skali całego państwa zwrot ziemi nastąpił w 86%, są nawet rejony, gdzie zwrócono 100% ziemi – o tyle w okręgu wileńskim wskaźnik ten wynosi 62%, solecznikowskim – 64%, trockim – 68%. Opóźnienie zwrotu ziemi prawnym właścicielom w Wilnie przedstawia się wręcz zatrważająco, zaledwie 7,5%, co jest najgorszym wynikiem w państwie. Sytuację dodatkowo komplikuje plan zagospodarowania przestrzennego. Należy mieć nadzieję, że tak istotne opóźnienie w reprzywatyzacji ziemi nie doprowadzi do zmian narodowościowych na Wileńszczyźnie, co byłoby sprzeczne z art. 15 traktatu, nakazującym powstrzymywanie się od działań prowadzących do zmian narodowościowych na obszarach zamieszkałych przez mniejszości narodowe.

Po drugie, niepokojące zjawiska można zaobserwować także w oświacie polskiej na Litwie. Rok temu litewski minister oświaty podpisał „Strategię rozwoju oświaty polskiej na Litwie”. Niestety, dokument ten nie był konsultowany z polskimi organizacjami społecznymi i jest przejawem tendencji litewskich władz oświatowych do uszczuplania stanu posiadania polskiego szkolnictwa poprzez zmiany statusu egzaminu z języka polskiego na maturze, ograniczanie wydawania podręczników w języku polskim, a zwłaszcza poprzez pogarszanie warunków finansowania polskiego szkolnictwa. Przy okazji warto zaznaczyć, że kilka lat temu analogiczny dokument przyjęty został przez stronę polską przy pełnej akceptacji litewskich organizacji społecznych.

Ponadto niepokojące jest zjawisko budowy sieci szkół litewskich podległych rządowi w rejonach w znacznym stopniu zamieszkałych przez Polaków, w sytuacji dostatecznego zabezpieczenia w tych rejonach potrzeb oświaty. Przyznawanie większych nakładów finansowych na funkcjonowanie tych szkół niż na szkoły podległe samorządom w założeniu ma zniechęcić rodziców do wysyłania dzieci do szkół podległych samorządom.

Po trzecie, sprawą wiążącą się z oświatą polską jest problem powołania w Wilnie filii Uniwersytetu w Białymstoku. Władze polskie zakończyły prace przygotowawcze, a uniwersytet białostocki jest gotowy do zgłoszenia władzom Litwy oficjalnej prośby o udzielenie koncesji na prowadzenie w Wilnie studiów na poziomie wyższym. Niestety, ostatnio sprawa rozbija się o warunki lokalowe.

Po czwarte, sprawą niezmiernie ważną dla zachowania tożsamości narodowej jest możliwość pisania swego nazwiska w języku ojczystym. Prawo to jest zagwarantowane w art. 14 traktatu stanowiącym, że obywatele należący do mniejszości narodowych mają w szczególności prawo między innymi do używania swoich imion i nazwisk w brzmieniu języka mniejszości narodowej. Niestety, pomimo upływu wielu lat

przepis ten na Litwie nie jest realizowany. Strona litewska powołuje się na orzeczenie sądu konstytucyjnego, nakazujące zapisywanie nazwisk obywateli litewskich literami języka państwowego i dowodzi, że realizacja w tym zakresie traktatu wymaga zmiany konstytucji Republiki Litewskiej. Pomimo złożenia w 2005 r. do Sejmu Republiki Litewskiej przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Departament Mniejszości Narodowych i Wychodźstwa projektu ustawy o pisowni imion i nazwisk w dokumentach urzędowych sprawa nie została załatwiona, ponieważ parlament litewski uznał projekt za sprzeczny z konstytucją. Zatem, pomimo składania przez stronę litewską wielu życzliwych nam deklaracji, ostatnio przez prezydenta Valdasą Adamkusa, w tej sprawie w rzeczywistości nic się nie zmienia.

Po piąte, innym bolesnym przykładem traktowania przez państwo litewskie zamieszkałych tam Polaków jako niepełnoprawnych obywateli jest brak możliwości ubiegania się przez nich o podwójne obywatelstwo. Konstytucja Republiki Litewskiej w art. 29 stanowi, że niedozwolone jest ograniczanie praw człowieka lub ustanawianie przywilejów ze względu na płeć, rasę, narodowość, język, pochodzenie, położenie społeczne, wiarę, przekonania albo poglądy. Art. 13 traktatu gwarantuje zaś, że z racji przynależności do mniejszości narodowej nie mogą wynikać dla takiej osoby żadne negatywne następstwa. Litewska ustawa z 2002 r. o obywatelstwie w art. 18 zezwala na posiadanie podwójnego obywatelstwa wyłącznie osobom narodowości litewskiej. Zatem ustawa ta pozostaje w jaskrawej sprzeczności nie tylko z omawianym traktatem, lecz także z konstytucją Republiki Litewskiej. Ustawę tę za dyskryminującą prawa mniejszości narodowych uznał Komitet Doradczy Rady Europy. O złej woli władz litewskich świadczy fakt, że gdy w 2005 r. Polska Partia Ludowa zgłosiła projekt ustawy uchylający tę sprzeczność, Komisja Petycji Sejmu Republiki Litewskiej odrzuciła wniosek, uznając, że ustawa nie wymaga zmian. Mimo to ustawa później była nowelizowana, ale nie w omawianym zakresie.

I po szóste, zgodnie z brzmieniem art. 14 traktatu mniejszości narodowe mają prawo uczestnictwa w życiu publicznym bezpośrednio lub za pośrednictwem swobodnie wybranych przedstawicieli na szczeblu władz państwowych i lokalnych oraz dopuszczenie do służby publicznej na równi z innymi obywatelami. Niestety, realizacja tego przepisu w praktyce rysuje się dość problematycznie. Tę tezę potwierdzają wyniki wyborów parlamentarnych z 2004 r. Dzieje się tak dlatego, ponieważ ordynacja wyborcza wymaga przekroczenia przez partię pięcioprocentowego progu zaporowego. Mimo że w ostatnich wyborach parlamentarnych Akcja Wyborcza Polaków na Litwie zdobyła prawie dwukrotnie więcej głosów niż poprzednio, czterdzieści pięć tysięcy dwieście czterdzieści dwa głosy, to jednak bariery pięcioprocentowej nie przekroczyła, uzyskała 3,21% w skali kraju. Inaczej ten problem przejawia się w Polsce. U nas bowiem pięcioprocentowa klauzula zaporowa nie ma zastosowania w stosunku do list wyborczych zgłoszonych przez mniejszości narodowe. Obecnie w Sejmie Republiki Litewskiej zasiada tylko dwoje Polaków, którzy kandydowali w okręgach jednomandatowych.

Dążąc do poprawy sytuacji Polaków na Litwie, Polsko-Litewska Grupa Parlamentarna zwraca się do prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz prezesa Rady Ministrów o zintensyfikowanie działań w celu rozwiązania podniesionych problemów, co z pewnością korzystnie wpłynie na współpracę między naszymi krajami także w innych dziedzinach. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pan senator jest autorem nie tylko tego dokumentu Polsko-Litewskiej Grupy Parlamentarnej, ale również apelu, który uchwaliliśmy w czasie poprzedniego posiedzenia i który już wysyłamy – podpisałem dzisiaj – do europosłów wszystkich ugrupowań, tych pięćdziesięciu czterech. Rzeczywiście, sytuacja jest skrajna. No nie może tak być, że traktat od tylu lat jest martwy, że zdarzają się takie sytuacje, jakie się zdarzają, że Polacy nie mogą mieć podwójnego obywatelstwa, tylko Polacy; że ziemi, która jest ich ziemią od praprzodków, jak ja zawsze mówię: od głębokiego średniowiecza, którą odebrał im kiedyś system bolszewicki, nie mogą z powrotem przejąć. Dlaczego to jest nadal akceptowane? Następna kwestia: nazwiska. Proszę państwa, gdy poprzednio byłem senatorem, byłem na jakiejś dużej konferencji na Litwie z ramienia Rady Europy – wtedy gdy przegrywał Landsbergis, a Brazauskas zostawał szefem państwa – i ciągle tam moje nazwisko było wymawiane „Bendyris”. Zapytałem, czy to jest w nominativie, w mianowniku, czy może w jakimś innym przypadku – bo gdyby było w innym przypadku, byłoby zrozumiałe. Odpowiedziano mi, że niestety, w mianowniku. W związku z tym zaprotestowałem i przewodnicząca przyrzekła, że nie będzie tak dalej się działo, ale znów się myliła, rzekomo, w związku z tym wstałem, a ona wtedy do mnie sądząc, że będę wychodził, że w takim razie ona powstrzyma się od czytania nazwiska. Mówię: dziękuję za to, ale proszę nie łamać zasad. Tak samo państwa bym prosił, gdyby kiedyś ktoś z państwa był w takiej sytuacji – to nie jest jakieś namawianie do złego – to żeby pytał, jaki użyty jest przypadek, kiedy wymieniane jest jego nazwisko. To chyba tyle. Na tym skończymy.

Dziękuję panu, Panie Senatorze, że pan w tej sprawie, jak to się mówi, rękę na pulsie trzyma.

Dziękuję państwu, że przybyliście i że mogliśmy mieć kworum. I jeśli będzie taka potrzeba w piątek, proszę o to samo.

Dziękuję państwu. Dziękuję panu ministrowi, przedstawicielom biura, ministerstw i mediów.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 37)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851